



Stanisław Cieślewski „Lipiec”
walczył w kampanii 1939 r.,
potem tworzył załóżki konspiracji
w strefie zajętej przez Związek Sowiecki.
Aresztowany przez NKWD, zbiegł
z więzienia w kilka dni po inwazji
niemieckiej na ZSRS. Wrócił do pracy
konspiracyjnej. W 1944 r. ponownie
aresztował go NKWD, nie rozpoznając
wszakże jego prawdziwej tożsamości.
Po powrocie do kraju został zmuszony
do zejścia do Podziemia.
Zginął w walce z UB i KBW w 1952 r.

Stanisław Cieślewski „Czarny”, „Wąsik”, „Lipiec”

Stanisław Cieślewski urodził się 21 kwietnia 1907 r. w Bronowie, gm. Bożejewo, pow. Łomża, w rodzinie chłopskiej, jako syn Antoniego i Elżbiety z domu Waniewskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w Szkole Mierniczo-Leśnej w Łomży, którą ukończył w 1929 r. Następnie został powołany do odbycia służby wojskowej, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Po przeszkoleniu i ćwiczeniach wojskowych awansował do stopnia podporucznika rezerwy. Przed wybuchem wojny pracował jako nauczyciel. Ponadto został wytypowany i przeszedł odpowiednie szkolenie w zakresie dywersji pozafrontowej. Podczas wojny 1939 r. walczył w szeregach 77. pp wchodzącego w skład 19. DP walczącej w ramach Armii „Prusy”. Był dowódcą plutonu pionierów (zadania inżynieryjne i porządkowe). Po rozbiciu swojej macierzystej jednostki powrócił do domu w Bronowie i tym samym znalazł się w sowieckiej strefie okupacyjnej.

Już w październiku lub listopadzie 1939 r. z racji wcześniej odbytego przeszkolenia dywersji pozafrontowej, niejako z obowiązku, rozpoczął tworzenie siatki konspiracyjnej w nadbiebrzańskich i nadnarwiańskich wioskach, które znał od dzieciństwa. Na początku posługiwał się pseudonimami „Czarny” i „Wąsik”. Prawdopodobnie w początkowej fazie istnienia tworzone na terenie pow. łomżyńskiego siatki działały pod nazwą Polska Armia Powstańcza (PAP). Z reguły ich twórcami byli oficerowie i żołnierze stacjonującego przed wojną w Łomży 33. pp. Bardzo ważną postacią wśród nich stał się por. Franciszek Skowronek „Jackowski”, podobnie jak Cieślewski oficer dywersji pozafrontowej. Na początku 1940 r. Skowronek, Cieślewski i ppor. Stanisław Koniuszy „Stanisław”, „Jastrząb” stworzyli Komendę Obwodu Polskiej Armii Powstańczej – Związku Walki Zbrojnej (PAP ZWZ), która od połowy 1940 r. zaczęła występować pod nazwą ZWZ. Na jej czele stanął por. Skowronek, a por. Cieślewski został jego zastępcą. Warunki życia, jak i prowadzenie działalności konspiracyjnej na terenie okupacji sowieckiej były niezmiernie ciężkie. Wraz z upływającym czasem wiedza sowieckich organów bezpieczeństwa na temat Podziemnej działalności była coraz obszerniejsza i bardziej szczegółowa. Z jednej strony stosowane metody, z drugiej niepełne przestrzeganie zasad konspiracji powodowały aresztowania, werbowanie agentów, którzy mieli nie tylko dostarczać informacji, ale *de facto* doprowadzić do przejęcia kontroli nad organizacją podziemną i wykorzystania jej zgodnie z sowieckimi celami. Mimo takiej sytuacji ich praca organizacyjna przynosiła pozytywne efekty, a kierowany przez nich obwód był najliczniejszym i najlepiej zorganizowanym w Okręgu Białystok ZWZ.

Niestety, 2 marca 1941 r. macki Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) dosięgły por. Skowronka, grupa operacyjna otoczyła miejsce jego kwaterowania i podjęła próbę aresztowania. W wyniku strzelaniny komendant obwodu poległ, zabijając wcześniej dwóch enkawudzistów. Po jego śmierci dowództwo przejął dotychczasowy zastępca. Oficjalnie dowództwo Okręgu Białystok ZWZ zatwierdziło go na

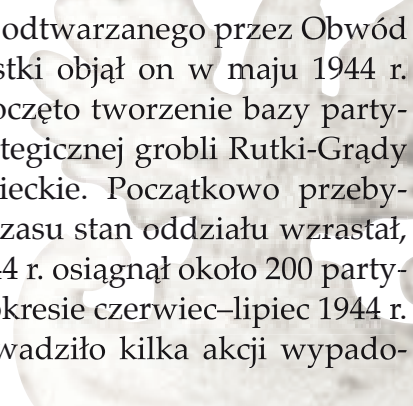
tym stanowisku 1 czerwca 1941 r. W tym czasie uderzenia NKWD były coraz celniejsze, a agentura miała bezpośrednią możliwość dotarcia do nowego komendanta. Mimo tego próbował on utrzymać stan posiadania siatki ZWZ na podległym mu terenie. Starał się też odtworzyć przerwane aresztowaniami linie łączności. 6 czerwca 1941 r. nawiązał kontakt z jednym z dowódców plutonów ZWZ w Łomży, równocześnie agentem Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB) o ps. operacyjnym „Matros”. 13 czerwca por. Cieślewski wyznaczył nowego komendanta miasta Łomża, a na jego zastępcę mianował owego „Matrosa”. Wychodząc ze spotkania, został tajnie aresztowany przez funkcjonariuszy NKWD i umieszczony w areszcie w Łomży, a następnie w Białymstoku. Działania NKWD szły w kierunku całkowitego przejęcia kontroli tak nad łomżyńską, jak i okręgową organizacją. Zabiegi te uniemożliwił atak Niemiec na Związek Sowiecki z 22 czerwca 1941 r. Również dzięki temu por. Cieśleowskiemu udało się uciec z sowieckiego aresztu. Prawdopodobnie miało to miejsce 24 czerwca. W tym czasie spotkał go dodatkowy cios, gdyż w ramach ostatniej deportacji w głąb Związku Sowieckiego została wywieziona jego najbliższa rodzina: rodzice, siostra i rodzina brata. Po odzyskaniu wolności natychmiast powrócił w szeregi konspiracji na wcześniej zajmowane stanowisko. W nowej sytuacji jego głównym celem była odbudowa rozbitej aresztowaniami i deportacjami siatki konspiracyjnej.

W 1942 r. w strukturze Okręgu Białystok AK doszło do zmian organizacyjnych. Dowodzony przez por. Cieśleńskiego Obwód Łomżyński AK znalazł się w strukturze Inspektoratu III Łomża AK. Pierwszym Inspektorem został mianowany kpt. Jan Tabortowski „Bruzda”, który wcześniej tworzył podwaliny konspiracji w pow. Wysokie Mazowieckie i Bielsk Podlaski. Obaj oficerowie bardzo szybko przypadli sobie do gustu, a znajomość z pracy podziemnej przerodziła się w dziesięcioletnią przyjaźń. Cieślewski objął dodatkowo funkcję Zastępcy Inspektora.

22 listopada 1942 r. w podłomżyńskiej miejscowości Piaski-Łomżyca odbywała się odprawa sztabu Obwodu Łomżyńskiego AK. Po jej zakończeniu powracających z odprawy, kpt. Tabortowski, por. Cieśleński i ppor. Jana Sokołowski „Maja” zatrzymał patrol niemieckiej żandarmerii. Następnie wszystkich osadzono w więzieniu w Łomży. Nie poddano ich intensywnemu śledztwu, co wskazywało na to, że Niemcy nie wiedzieli, kogo przetrzymują. Dzięki pomocy organizacji z zewnątrz oraz samoorganizacji więźniów – większości członków Podziemia – udało się przygotować ucieczkę. Nastąpiła ona w nocy z 12 na 13 stycznia 1943 r. Po otwarciu cel wcześniej dostarczonymi dorobionymi kluczami grupa uciekinierów licząca od 8 do 12 więźniów wdrapała się na czterometrowy mur więzienny. Podczas zeskoku por. Cieśleński złamał nogę. Został odtransportowany na bezpieczną kwaterę i przez następnych kilka miesięcy był tam leczony, po czym wrócił do czynnego dowodzenia Obwodem Łomżyńskim i pełnienia funkcji. Jego nowym przełożonym na stanowisku Inspektora został cc kpt. Hieronim Łagoda „Lak”. Dotychczasowego Inspektora kpt. Tabortowskiego przeniesiono na równorzędne stanowisko w Inspektoracie IV Suwalskim. Ponownie spotkali się w marcu 1944 r., kiedy to po aresztowaniu kpt. Łagody „Laka” na stanowisko Inspektora powrócił „Bruzda”.

Kapitan Cieślewski pełnił funkcję komendanta Obwodu Łomżyńskiego AK przez trzy lata, do kwietnia 1944 r. W tym czasie dzięki pracy jego i jego podwładnych wspomniane ogniwo konspiracyjne należało do najlepiej zorganizowanych i najliczniejszych w Okręgu Białystok AK. W lipcu 1944 r. liczył on 4 250 zaprzysiężonych żołnierzy.

W ramach odbudowywania sił zbrojnych w kraju, czyli przekształcenia jednostek partyzanckich AK w jednostki Wojska Polskiego (WP) według struktury sprzed 1 wrze-



śnia 1939 r., kpt. Cieślewski został wyznaczony na dowódcę odtwarzanego przez Obwód Łomżyński AK 33. pp AK. Obowiązki dowódcy tej jednostki objął on w maju 1944 r. Już wiosną tego roku wśród bagien nadnarwiańskich rozpoczęto tworzenie bazy partyzanckiej na „Kościółku”. Znajdowała się ona niedaleko strategicznej grobli Rutki-Grądy - Woniecko-Wizna, którą wycofywały się oddziały niemieckie. Początkowo przebywał tam sztab obwodu i około 30 partyzantów. Z biegiem czasu stan oddziału wzrastał, a po ogłoszeniu mobilizacji, na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. osiągnął około 200 partyzantów. W większości byli oni z IV batalionu 33. pp AK. W okresie czerwiec-lipiec 1944 r. zgrupowanie operujące w małych pododdziałach przeprowadziło kilka akcji wypadowych przeciwko wycofującym się oddziałom niemieckim.

Pod koniec lipca Niemcy przystąpili do „oczyszczania” przedpola. W dniach 10–12 sierpnia zgrupowanie rozpoczęło przebijanie się przez niemiecki pierścień. Po przejściu w bezpieczniejszy rejon, zapadło na leże. Udało mu się schronić wśród niedostępnych mokradeł i przeczekać najgorszy okres. Po kilku dniach patrole partyzanckie nawiązały łączność z pododdziałami sowieckimi. Do kpt. Cieślewskiego dotarł emisariusz sowiecki, żądając złożenia broni i grożąc ostrzałem artyleryjskim. Dowódca zarządził demobilizację. Pozostawił przy sobie około 30 partyzantów, by po kilkunastu dniach rozwiązać całkowicie oddział.

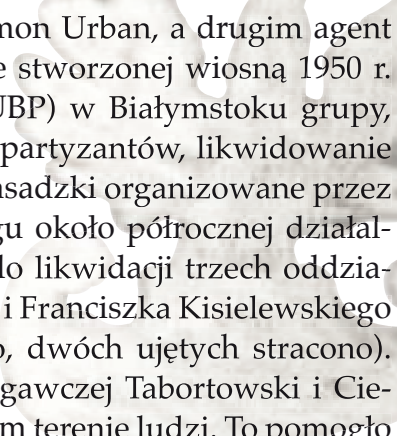
Po zakończeniu działań zgrupowania kpt. Cieślewski pozostał w konspiracji, był zmuszony do ukrywania się przed tropiącymi go Sowietami. Niestety, 15 listopada 1944 r. został aresztowany po raz trzeci, tym razem na ulicy w Białymstoku zatrzymał go NKWD. Po krótkim pobycie w więzieniu pod fałszywym nazwiskiem został wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. Jego prawdziwe nazwisko, jak i zajmowana w organizacji funkcja nie zostały rozpoznane do końca internowania. Był przetrzymywany w obozach w Ostaszkowie i Riazaniu. Do kraju powrócił pod koniec 1946 r. Skorzystal z uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. i ujawnił się.

Po powrocie do Polski początkowo osiadł w Pieszku, gdzie był dyrektorem technicznym w miejscowej Państwowej Fabryce Sklejek i Płyt. Z dokumentacji prowadzonej przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Pieszku wynika, że jego nazwisko pojawiało się w doniesieniach agentury jako autora krytycznych wypowiedzi wobec ówczesnej rzeczywistości. Być może to zainteresowanie Urzędu Bezpieczeństwa (UB) spowodowało, że postanowił zmienić otoczenie i wyjechał do Warszawy. W stolicy pracował w różnych przedsiębiorstwach, m.in. na stanowisku inżyniera w firmie przemysłu drzewnego „Paged”. Mieszkał razem ze swoim dawnym przełożonym i przyjacielem, Tabortowskim, który po ujawnieniu się także zamieszkał w Warszawie. Niestety, po przyjeździe do stolicy szybko, bo już na początku 1948 r., znalazł się w centrum zainteresowania Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP). Był wzywany na przesłuchania, pojawiła się też próba zwerbowania go do współpracy. Po tym fakcie wiosną 1948 r. razem z Tabortowskim opuścili miasto i wyjechali na teren pogranicza łomżyńsko-grajewskiego. Byli tam doskonale znani z czasów działalności konspiracyjnej, więc nie mieli problemów ze znalezieniem bezpiecznej kwatery, w której można przeczekać. Tabortowski wrócił do Warszawy. Po kilku miesiącach Cieślewski uczynił to samo, licząc na to, że UB nie będzie się nim interesował. Niestety, okres spokoju był bardzo krótki. Kolejny raz znalazł się w centrum zainteresowania MBP. Wiosną 1949 r. ponownie wspólnie z Tabortowskim uciekli w Łomżyńskie i ukrywali się wśród bagien nadbiebrzańskich. Po kilku miesiącach Tabortowski wrócił do Warszawy, a Cieślewski pozostał

dłużej. Jednak o tym, że ponownie pojawił się w Warszawie, świadczy ślad zachowany w dokumentacji UB, a mianowicie informacja, że 31 marca 1950 r. Cieślewski podczas kolejnej wizyty w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (UBP) dla m.st. Warszawy został nakłoniony do podpisania zobowiązania o współpracy, o czym niezwłocznie powiadomił Tabortowskiego. Z tych samych dokumentów wynika, że obaj ostatecznie opuścili Warszawę 12 kwietnia 1950 r. Od tego momentu rozpoczęli wspólne ukrywanie się.

W maju 1950 r. na stałą bazę wybrali grąd (wysepkę na bagnach) „Zaraniec” położony wśród bagien rzeki Biebrzy, do którego dotrzeć można było tylko łódką. Wybudowali tam prowizoryczny bunkier ziemny zamaskowany stogiem siana. Grąd za bezpieczne schronienie służył im do listopada 1950 r. Wtedy to dotarło tam dwóch uzbrojonych ludzi podających się za partyzantów z rozbitego oddziału Czesława Czyża „Dzika”. W rze-





czywistości jednym z nich był funkcjonariusz UB sierż. Szymon Urban, a drugim agent UB Waław Snarski „Księżyc”. Byli oni członkami specjalnie stworzonej wiosną 1950 r. przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Białymstoku grupy, której zadaniem było odnajdywanie nadal ukrywających się partyzantów, likwidowanie ich w sprzyjających okolicznościach bądź wprowadzanie w zasadzki organizowane przez UB i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). W ciągu około półrocznej działalności mieli oni na swoim koncie udział w doprowadzeniu do likwidacji trzech oddziałów Podziemia: Gabriela Oszczapińskiego „Dzięcioła”, Czyża i Franciszka Kisielewskiego „Sosny” i śmierci czternastu partyzantów (dwunastu zabito, dwóch ujętych stracono). Dzięki zbudowanej przez siebie siatce wywiadowczo-ostrzegawczej Tabortowski i Cieślewski wiedzieli, że wypytuje o nich dwóch nieznanymi na tym terenie ludzi. To pomogło im w rozszyfrowaniu prowokacji, a obaj „partyzanci” zostali zastrzeleni. Do ich zwłok przywiązano kamienie i zatopiono je w mokradłach. Zaistniała sytuacja spowodowała, że musieli porzucić dotychczas bezpieczne miejsce ukrycia, co bardzo pogorszyło ich sytuację, szczególnie, że nie mieli ciepłych ubrań. Przez ponad dwa miesiące korzystali z uprzejmości gospodarzy z nadbiebrzańskich wiosek, którzy służyli im pożywieniem i kwaterą. Na początku 1951 r. przenieśli się na tereny doskonale znane Cieślewskiemu, a położone nad Narwią. Przez dwa miesiące przebywali w zabudowaniach Mieczysława Szymańskiego w Krzewie, gdzie wybudowali prowizoryczny bunkier. Gospodarz w późniejszym czasie poniósł za to surowe konsekwencje. Na skutek donosów agentury UB dowiedział się o tym, kto u niego przebywał, a Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Białymstoku skazał go na 12 lat więzienia.

Nadejście wiosny spowodowało, że mogli ponownie chronić się wśród nadbiebrzańskich mokradł. Stanęli jednak przed poważnym pytaniem o to, jak ma wyglądać to ich dalsze ukrywanie się. Podjęli decyzję, że ma ono mieć charakter stały, nie nosili się z zamiarem, by wracać do jawnego życia i liczyć na łaskę UB. Zdawali sobie sprawę, że w takim wypadku muszą być samowystarczalni, a to wiązało się z koniecznością przeprowadzania akcji ekspropriacyjnych. Podjęli również decyzję o powiększeniu oddziału, co miało wzmocnić bezpieczeństwo ukrywających się i stworzyć możliwości przeprowadzania akcji. W krótkim czasie dołączyli do nich Tadeusz Wysocki „Zegar”, były ujawniony partyzant Narodowych Sił Zbrojnych-narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NSZ-NZW) i Mieczysław Zalewski „Żbik”, były ujawniony partyzant AK, który ukrywał się w obawie przed aresztowaniem jako podejrzany o popełnienie nadużyć gospodarczych.

Od wiosny do zimy 1951 r. stała bazą oddziału był znów „Zaraniec”, a życie obozowe toczyło się według ustalonego harmonogramu: pełnienie warty, łowienie ryb, obchód terenu, podczas którego zbierali informacje wywiadowcze o działaniach funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (MO), UB, osób podejrzewanych o donosicielstwo i ruchach pododdziałów KBW. Rzeczą bardzo ważną dla Tabortowskiego i Cieślewskiego było posiadanie radia i słuchanie audycji Głosu Ameryki, a w późniejszym okresie Radia Wolna Europa.

Jesienią 1951 r. sytuacja oddziału skomplikowała się, a wynikało to z tego, że oddział bez wcześniejszego uzgodnienia opuścił Mieczysław Zalewski. Stała za tym kombinacja operacyjna UB, który przy pomocy swojego agenta o pseudonimie „Dębowski” inspirował go do ucieczki. Agent dostarczył mu fałszywe dokumenty otrzymane od UB. Trasa dalszej podróży M. Zalewskiego była kontrolowana przez UB i zakończyła się 12 października 1951 r. jego aresztowaniem w Gdańsku. Ucieczka spowodowała, że oddział w obawie przed wydaniem bazy przez Zalewskiego musiał ją opuścić. Ujęcie Zalewskiego spowodowało, że niedługo po tym fakcie UB rozpoczął aresztowania wśród

dotychczasowych współpracowników oddziału. Z tego powodu oddział powiększył się o kolejne trzy osoby: Antoniego i Kazimierza Malinowskich oraz Aleksandra Śleszyńskiego, którego UB szantażem zmusił do współpracy, a gdy wyjawiał to jednemu ze współpracowników oddziału, został uprowadzony i włączony w szeregi grupy. To pozwalało zmylić UB, który był przekonany, że Śleszyńskiego zabito za zdradę. Tabortowski po doświadczeniach z zimy 1950/1951 r. planował, aby przez kolejną każdy członek oddziału ukrywał się we własnym zakresie, jednak pacyfikacja terenu przez UB i KBW jesienią 1951 r., aresztowania współpracowników i odpowiedzialność za podwładnych spowodowały zmianę tych planów.

Okres od zimy 1951/1952 r., aż do początków lata 1952 r. cały sześciuosobowy oddział spędził w bunkrze wybudowanym w stodole Wacława Chrostowskiego we wsi Nadbory, pow. Łomża.

Latem 1952 r. dzięki prowadzonej pracy operacyjnej z agenturą oraz licznym akcjom grup operacyjnych UB-MO-KBW pętla wokół oddziału zaczęła się zaciskać. Między Tabortowskim a Cieślewskim zaczęło dochodzić do rozdzwieków na tle dalszego postępowania. W końcu w sierpniu 1952 r. nastąpiło ich rozstanie, które, jak wynika z relacji świadków, odbyło się w przyjacielskiej atmosferze. Cieślewski opuścił oddział i skontaktował się z ukrywającym się samotnie byłym zastępcą prezesa Obwodu Łomża „Wolność i Niezawisłość” (WiN), por. Józefem Ramotowskim „Rawiczem”. Ukrywali się u znajomych gospodarzy na terenie gm. Jedwabne, pow. Łomża. W nocy z 25 na 26 sierpnia we dwójkę dotarli do obejścia gospodarskiego Jarosława Modzelewskiego i Bronisława Chojnowskiego we wsi Grądy Małe, gm. Jedwabne. W tym czasie w rejonie ich ukrywania UB i KBW prowadziły wzmożone operacje. 23 sierpnia został zatrzymany bardzo bliski współpracownik oddziału Wacław Chrostowski, ze wsi Nadbory, gm. Jedwabne, który w wyniku intensywnego śledztwa, w trakcie którego był bity przez funkcjonariuszy UB, zeznał, że przewiózł chorego „Rawicza” do zabudowań Stanisława Piotrowskiego we wsi Przestrzele, gm. Jedwabne. 24 sierpnia UB i KBW przeprowadziły rewizję u wspomnianego gospodarza, ale niczego nie znaleziono. Sam gospodarz ukrył się w bunkrze pod podłogą swojego domu, a kiedy wyszedł po czterech dniach z powodu braku żywności, został ujęty przez żołnierzy, którzy zorganizowali zasadzkę. Również 24 sierpnia zatrzymano jego teścia Jana Chrostowskiego ze wsi Konopki-Chude, gm. Jedwabne. W trakcie przesłuchań początkowo nie przyznawał się, że cokolwiek wie na temat oddziału „Bruzdy”. Jednak w trakcie kolejnego przesłuchania w nocy z 26 na 27 sierpnia podał, że kilkakrotnie widział członków oddziału w zabudowaniach swojego zięcia Stanisława Piotrowskiego. Zeznał, że ostatnio, czyli 23 sierpnia, spotkał tam „Lipca” i „Rawicza”. Dodał, że z rozmowy partyzantów z jego zięciem dowiedział się, że mieli odejść do nauczyciela Jarosława Modzelewskiego mieszkającego we wsi Grądy Małe, gm. Jedwabne.

O świcie 27 sierpnia zabudowania zostały otoczone pierścieniem obławy grupy operacyjnej PUBP w Łomży i KBW. Żołnierze oraz trzydziestu gospodarzy wskazanych przez miejscowego sołtysa przystąpili do gruntownej rewizji gospodarstwa; ze stodoły wyrzucono cały niedawno zebrany plon; następnie to samo uczyniono z sianem ze strychu chlewa, pod którym ukrywali się obaj partyzanci. W krytycznej sytuacji Cieślewski zaczął strzelać, raniąc śmiertelnie gospodarza Stanisława Skrodzkiego. Osaczeni przedostali się do stodoły i mieli zamiar przedzierać się dalej, jednak Cieślewski został trafiony z odbezpieczonym granatem w rękę. W wyniku strzałów i detonacji granatu poniósł śmierć. Śmiertelnie raniono kolejnego gospodarza Kossakowskiego, ranny w nogę był „Rawicz”.

Zwłoki Cieślewskiego zabrano z miejsca śmierci i dotychczas nie udało się ustalić, gdzie zostały pochowane przez funkcjonariuszy UB. We wrześniu 1953 r. WSR w Białymstoku skazał Ramotowskiego na 7 lat więzienia. W maju 1955 r. został przedterminowo zwolniony.

Już po śmierci Cieślewskiego UB zakończył operację likwidacji ogólnopolskiej konspiracyjnej organizacji poakowskiej Demokratyczny Związek Walki o Niepodległość (DZWoN), która miała działać w latach 1947–1952 na terenie woj. warszawskiego, lubelskiego, białostockiego, olsztyńskiego i Częstochowy. Jej założycielami mieli być wyżsi oficerowie AK, w tym Cieślewski i Tabortowski. Wszelkie przesłanki wskazują na to, że była to organizacja prowokacyjna stworzona przez sam UB, a jej celem stało się zainspirowanie do działalności ludzi o poglądach antykomunistycznych, zewidencjonowanie wrogich władzy środowisk, a następnie ich rozbitcie i aresztowanie. W wielu przekazach ludzie, którzy pomagali Cieślewskiemu i Tabortowskiemu w tym ostatnim okresie ich działalności, podkreślają, że obaj w rozmowach z nimi apelowali, aby nie podejmować żadnej zorganizowanej akcji, gdyż grozić to będzie surowymi szykanami ze strony UB. Swoją działalność określali jako walkę o przetrwanie.

Za działalność konspiracyjną Cieślewski został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy (grudzień 1944 r.), Krzyżem Walecznych (dwukrotnie: listopad 1942 r.; listopad 1943 r.) i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (sierpień 1944 r.). Do stopnia porucznika awansowano go w marcu 1942 r., a do stopnia kapitana w marcu 1944 r.